

W poniedziałek amerykański dolar spadł do rekordowego niskiego poziomu do czterech miesięcy. Wznowienie tendencji spadkowej w tym tygodniu ma miejsce przed posiedzeniem Europejskiego Banku Centralnego. Handlowcy oczekują, że decydenci posiedzenia podniosą stopy procentowe, co powoduje, że euro staje się bardziej atrakcyjne dla inwestorów. Apetyt na ryzyko w dużej mierze pozostaje niezmienione, a na rynku są coraz lepsze perspektywy dla waluty. Dodatkowo zawirowania polityczne na Bliskim Wschodzie skłaniają inwestorów do lokowania pieniędzy w tzw. bezpieczne schronienie, czyli w euro.

Z kolei za oceanem polityka monetarna będzie prawdopodobnie przez długi czas niezmieniona. Z punktu widzenia Bernanke, dane makro potwierdzają konieczność utrzymania zerowej stopy procentowej i łagodzenia ilościowego w celu spadku inflacji i bezrobocia do poziomu bardziej pożądanego.

Poniedziałkowy raport ekonomiczny z USA nie pomógł dolarowi. Okazało się poziom wydatków konsumpcyjnych, który stanowi około dwie trzecie amerykańskiej gospodarki, wzrósł w styczniu mniej niż przewidywano. Układ techniczny na rynku EUR/USD w dalszym ciągu pozostaje bez zmian. Obecnie pozostajemy w trendzie wzrostowym, dlatego oznacza to dominację byków. Linia trendu wzrostowego pozostaje nienaruszona, co świadczy o sile strony popytowej. Kontynuacja tendencji wzrostowej jest prawdopodobna, aczkolwiek trzeba liczyć się z wystąpieniem w pierwszej części sesji z niewielką korektą (maksymalnie do 1,3720). W dłuższej perspektywie wzrosty mogą sięgnąć do 1,3880.

Podobny obraz kształtuje się na rynku GBP/USD. W ciągu ostatniej sesji kurs przebił się przez ważny opór – 1,6260, co świadczy o silnej determinacji byków na polu walki. Obecnie znajdujemy się nad tym poziomem, dlatego dalsza wędrówka byków na północ może być trudna. Należy spodziewać się spadku dynamiki wzrostu notowań. Wystąpienie niewielkiej korekty spadkowej do 1,6200 nie będzie zaskoczeniem, ponieważ kurs znajduje się na maksimach. W związku z tym część inwestorów będzie realizować zyski.

Na rynku USD/JPY w ciągu ostatnich sesji wygenerowała się dużego rozmiaru fala spadkowa. Wsparcie – 81,60 pozwoliło na lekkie odreagowanie ze strony byków, jednak na silny impuls wzrostowy raczej nie ma, co liczyć. W dłuższym horyzoncie czasowym nadal pozostajemy w trendzie spadkowym, dlatego nadal istnieje groźba ponownego spadku notowań do 81,60.

Podobny scenariusz rozwoju sytuacji występuje na rynku USD/CHF. Kurs pary walutowej dynamicznie spadł w ciągu ostatnich sesji, ale piątkowa konsolidacja notowań pozwoliła bykom nabrać sił i obecnie obserwujemy małe odreagowanie ze strony popytowej. Wystąpienie konsolidacji w przedziale 0,9230-0,9350 w dzisiejszej sesji jest najbardziej prawdopodobnym scenariuszem.

Także na rynku USD/PLN w ostatnich sesjach dominuje strona podaźowa. Niedźwiedzie pociągnęły kurs w rejon 2,8500. Poziom 2,8500 stanowi bardzo ważny poziom wsparcia, co powinno być wykorzystane przez byków, aby odrobić część strat. Niewielkie odbicie do 2,8750 jest możliwe.

Z kolei na rynku EUR/PLN nastąpiła szybka zmiana układu sił. Inwestorzy postanowili zrealizować część zysków. Ważną strefą obrony jest poziom 3,9500. Po przełamaniu tego wsparcia spadki mogą pogłębić się do 3,9300. W przeciwnym wypadku możliwe jest niewielkie odbicie kursu do 3,9800.

Krzysztof Wańczyk, **FTS Capital Group**